

Drukarnię zainstalowano na Nowym Złotnie. Gazetkę, po ponownie zmienionym tytule: „Na Zachodnim Szańcu”, drukowano na oryginalnej maszynie drukarskiej typu „Boston”. Jurek dojeżdżał do Warszawy dwa razy w miesiącu i składał sprawozdania swemu dowódcy z Inspektoratu Ziemi Zachodnich. Przewoził w drodze powrotnej szlakiem pocztowo-kurierskim, via Skierniewice, Łowicz, Głowno, Stryków, Łódź-Kaliska rozkazy, polecenia i inne dokumenty Centrali, a w późniejszym czasie czcionki, przemycał części do maszyny drukarskiej dla nowo uruchomionej, po konfiskacie poprzedniej, drukarni, zlokalizowanej w kaplicy cmentarnej na Dołach, organizował drogi przetrzutu paczek podziemnej gazety. Mieszkał wówczas pewien czas w Koluszkach. Łączność pomiędzy Warszawą i Łodzią, która została włączona do Rzeszy, dzięki energii, ofiarności, sprawności i pomysłem Jurka, należała do najlepiej zorganizowanej w sieci. Nalot gestapowców na lokal drukarni spowodował konfiskatę sprzętu drukarskiego i kolejne aresztowania. Aresztowanych przy pracy drukarskiej w kaplicy cmentarnej Janka Mędrzaka i Heńka Wojtkiewicza, po niesłuchaniu ciężkim śledztwie, wysłano do obozu koncentracyjnego w Mauthausen.

Jurek w tym czasie przebywał w Warszawie wykonując zadania, kurierskie (otrzymałem od niego kartkę pocztową z Wiednia, oklejoną okolicznościowymi znaczkami, bowiem interesowałem się filatelistyką), organizatorskie i wywiadowcze. Z Warszawy wpadał do Lublina, Radomia, Skarżyska, Końskich, Starachowic, Ostrowca Świętokrzyskiego, Piotrkowa i innych miejscowości. Do mego miejsca zakotwiczenia na Kielecczyźnie zajął trzy lub cztery razy. Ja odwiedziłem go dwukrotnie w Warszawie, gdzie miał zakospirowane mieszkanie na Sadybie. Spotkania były niezwykle interesujące i serdeczne. Wymienialiśmy informacje dotyczące konspiracyjnej działalności i opinii, które ulegały ewolucji, wyrażaliśmy sądy i wymienialiśmy poglądy o sytuacji w kraju. Byłem wtedy żołnierzem konspiracyjnego 168 plutonu Armii Krajowej, podległego dowódcy Podobodu AK „Dolina” (Iłża).

„Konieczność częstej zmiany miejsca zamieszkania spowodowała, że w ostatnim lokalu przed aresztowaniem Jurek zainstalował się w domu przy ulicy Targowej 67 na Pradze. (Pod koniec lat czterdziestych wraz z Jurkiem odwiedziliśmy ten dom. Zatrzymaliśmy się chwilę w milczeniu przy bramie, głęboko zadumani).

W październiku 1943 roku, wracając z akcji do swego mieszkania, Jurek wpada w gestapowski kocioł. Przypomnę: w skład „piątki” przed pierwszymi aresztowaniami w 1940 roku wchodził Janek M., Jurek N., Heniek W., Tadek Z., i ja. Okazało się, dopiero po aresztowaniu Jurka, że Tadek Z. jest agentem tajnej policji niemieckiej o kryptonimie V-118. Tę wiadomość przekazał grypssem Jurek podczas transportu do obozu w Mauthausen. Gryps szczęśliwie dotarł do właściwych rąk. Przepro-

wadzone wnikliwie dochodzenie potwierdziło zdradę Tadka. Organizacja wydała na niego wyrok śmierci.

Jak wynika z ujawnionych archiwów łódzkiego gestapo agent V-118 okazał się dla niemieckich władz cennym nabytkiem. Szczególne uznanie znalazł konfident Tadeusz Z. w oczach szefa kontrwywiadu łódzkiego gestapo, Tesmara. W meldunku do RSHA Tesmar chwali agenta V-118 iż „przy jego pomocy zlikwidowano większość grup bojowych, zdobyto szereg jednostek broni i materiałów wybuchowych... Przez sądy wojenne zostało skazanych na karę śmierci 29 osób, a około 60 osób wysłano do obozów koncentracyjnych...”.

Lista jest długa. Na jednej z nich znalazło się nazwisko pisarki – Zofii Kossak-Szczuckiej. Wróciło niewiele. Agenturalna działalność szpiega V-118 zadawała poważny cios organizacji. Wydał on w ręce gestapo najbliższych przyjaciół, żołnierzy podziemia, żołnierzy sprawy polskiej, chorążych niepodległości.

Szpicli, judaszów, zdrajców, jakiegokolwiek by nie byli proweniencji i jakiegokolwiek by nie służyli idei należy piętnować, demaskować w opinii środowisk gdzie żyją i brylują. Chociaż może nie. Nie warto ujawniać imienia i nazwiska zbrodniarza V-118. Niech przepadnie, niech zginie w mrokach ludzkiej niepamięci.

Walka o życie skazanych na śmierć w procesie „Konrada” nie ustawała. Podjęły ją rodziny oszczędzonych, w szczególności rodzice i brat Jurka oraz żona Jerzego Kozarzewskiego – Magdalena. Starania podjęte przez prof. Mieczysława Michałowicza, kilku innych intelektualistów i przyjaciół o złagodzenie kary nie przyniosły pożądanego rezultatu. Do wykonania wyroków pozostawało niewiele czasu.

Kierowana desperackim aktem rozpaczki żona Jerzego Kozarzewskiego zwróciła się o pomoc do Juliana Tuwima, od lat zamieszkałego w USA, który akurat w tym czasie odwiedził Polskę i przebywał w Warszawie.

– Dlaczego pani przybywa prosić o pomoc dla męża właśnie do mnie? – tak, według relacji Magdaleny Kozarzewskiej brzmiało pytanie Tuwima.

Odpowiedziała wprost: – Bo panu nie odmówię, bo mąż też jest poetą, bo jest potomkiem Norwida, prawnikiem jego najmłodszego brata.

Tuwim polecił pani Magdalenie dostarczyć wiersze męża. Zaapelował by cierpliwie czekała na jego odpowiedź. Przy ponownym spotkaniu Tuwim oświadczył Magdalenie Kozarzewskiej:

– „Nie mogę pani odmówić. »Egzekucja« to proroczy wiersz”.

Pod takim tytułem wiersz, między innymi, przyniosła żona Kozarzewskiego do wglądu Tuwimowi.

Relację Magdaleny Kozarzewskiej i korespondencję w tej sprawie Jurek przedstawił mi w trakcie kolejnego naszego spotkania po wyjściu z więzienia.

Tuwim zwrócił się do ówczesnego prezydenta, Bolesława Bieruta, o szybką audiencję. Jak należy domniemywać głos Juliana Tuwima

znaczył dla Bieruta o wiele więcej niż prośby i słowa kogokolwiek w kraju. Bierut liczył się z opinią świata i na forum międzynarodowym dbał o swój image.

31 sierpnia 1946 roku Tuwim pojawił się w gabinecie prezydenta, któremu przysługiwało udzielenie prawa łaski. Poeta wyjął z kieszeni kartkę, na której napisał tekst swego wystąpienia. Chodziło wszak o szczególną dokładność wypowiedzi, aby nikt nie mógł wypaczyć, zniekształcić i zmanipulować jego słów.

„To, z czym dzisiaj się do was zwracam – czytał Tuwim – jest sprawą wielką, chyba największą, jaką mi na drodze życia los postawił. Chodzi o uratowanie człowieka, jednego człowieka i jeszcze pięciu, bo byłoby potwornością prosić was o łaskę dla jednego z pominięciem tamtych.

Od dwóch tygodni – od chwili, gdy przypadek sprawił, że mogę się przyczynić do uratowania tych ludzi – chodzę jak opętany. Nie boję się nawet wyznania, że mnie jakaś mistyczna aura otoczyła – we własnym oczywiście pojęciu – bo gdzie ja kiedy głębiej usprawiedliwię fakt swego bytowania na ziemi niż przywrócenie życia tym, którym śmierć zajaśniała w oczy? Jakimi wierszami, jaką twórczością osiągnę bliższy kontakt z przeznaczeniem poety? Bo cóż to jest przeznaczenie poety, w tym ostatecznym najistotniejszym sensie tego słowa? Jest to czynienie dobra. To dobro nazywa się czasem pięknem, czasem wiedzą, czasem prawdą. To dobro dwa tysiące lat na próżno woła z krzyża do ludzi.

Powiedział kiedyś Dostojewski, że gdyby zbawienie świata i ludzkości miało być uzależnione od usmiercenia jednego dziecka trzeba by z tego zbawienia zrezygnować...”.

A jednak, nie udało się ustrzec od manipulacji wystąpienia Tuwima w różnych publikacjach. Z reguły nie upubliczniano całego tekstu. Bierut skorzystał z prawa łaski. Karę śmierci dla Jerzego Kozarzewskiego i Jurka Niewiadomskiego zamieniono na dziesięć lat więzienia. Pozostali oskarżeni w procesie „Konrada” otrzymali po piętnaście lat więzienia.

Wypada przypomnieć wiersz pt: „Egzekucja”, który tak głęboko poruszył Tuwima.

Egzekucja

*Tyżeś to wybrał drogę, która mnie przywiodła pod bezimienną ścianę, skąd mnie śmieciem zbiorą.
Tyżeś to wybrał, bym nie widząc godła umiał krzyż Twój powtórzyć bez cienia oporu.
Tyżeś to wybrał ciszę – tę przed salwą ciszę – bym mógł, jeśli bym zechciał, wielki głos Twój słyszeć.*

*I oto stoję, Panie, z człowieczą niezgodą dla Twojego wyboru mojej boskiej drogi.
I nie umiem w Twej woli znaleźć się swobodą tak, by mnie bez przymusu, lotnie niosły nogi.
I zwieszam się nadzieją w próżni pocieszenia, że przyjdą po mnie lepsze, zdrowsze pokolenia.*

Broń chrząści za plecami. Czyż aż tego trzeba żeby spojrzeć prawdziwie w głąb Twojego nieba?

(Dokończenie na stronie 24)